Nr. 159. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI" ilustrowany jako dodatek rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)—
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sobota dnia 12. Października. — Maksymiljana B. (rzym.)—Hryhorija S. M. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Peszt, 10. paźd. Projekt ustawy o pożyczce na budowę kolei żelaznych został przyjęty w izbie jednogłośnie. Liberalne intencje rządu w sprawie żydowskiej niepodlegają żadnej wątpliwości. Komes saski wzywa wszystkie juryzdykcje saskie, ażeby wybrały nanowo swoich deputowanych na powszechne zgromadzenie, które zwołane jest na dzień 11. listopada.

Paryż, 10. paźd. „Monitor wieczorny" donosi, że między Włochami i Stolicą apostolską przyszła do skutku umowa względem podziału długu papiezkiego. „Temps" powiada, że pogłoski o zmianie ministrów całkiem ucichły.

Londyn, 10. paźd. Otwarcie parlamentu nastąpi 19. listopada. Lord Lyons obejmuje na przyszły tydzień funkcję ambasadora w Paryżu.

Bakow, 9. paźd. Przed 5 dniami przybył tu jeneralny konzul austrjacki baron Eder z Bukaresztu, ażeby zabrać 400 karabinów i amunicję wojenną, którą była emigracja węgierska odstąpiła c. k. rządowi, i musiał z powodu rozmaitych trudności zażądać sekwestra od tutejszego prefekta.

Wiadomości polityczne.

W Wiedniu utrzymuje się ciągle jeszcze doniesienie, że przesilenie ministerjalne nie jest usunięte, i że stanowisko barona Beusta mocno jest zachwiane. To mniemanie potwierdza także korespondent praskiej „Politik", który powiada, że cesarz wielce jest niezadowolony sposobem, w jaki rząd traktuje drażliwą kwestyę konkordatu i że w kołach decydujących zaczęli się już oswajać z myślą o zastąpieniu kanclerza państwa

Nie bez znaczenia w tym względzie jest także to, co powiada najnowszy „Magyar-Orszag" organ ministerstwa węgierskiego. Dziennik ten pisze, że przesilenie ministerstwa jest tylko odroczone, nie usunięte. Kwestja idzie zawsze jeszcze o to, czy baron Beust przygotuje odpowiedź taką, jakiej życzy sobie cesarz, lub czy cesarz będzie sankcjonować odpowiedź, którą baron Beust przygotuje. Merytoryczna część kwestji zasadza się na tem, czy Austrja ma prawo wydawać na całym obszarze prawodawstwa roporządzenia, które reprezentacja ludu i korona uważają za konieczne, lub czy wyjątkowo istnieją także takie sprawy, które oprócz korony i reprezentacji ludu potrzebują jeszcze przyzwolenia kogoś trzeciego. Około tej kwestji obraca się opór, i łatwo pojąć, że idzie przytem o całą zasadę konstytucyjną. Dziennik ten niepowiada wprawdzie, na jakich podstawach opierają się jego domysły, ale na wszelki sposób widać z tego wszystkieko, że jest coś, co wskazuje chwiejność dzisiejszej sytuacji wewnętrznej i dozwala przypuszczać możliwość zmian, które okazują się koniecznemi wobec nacisku opinii publicznej; a że opinia ta nie może być wcale zadowoloną z dzisiejszego systemu rządowego, to niepodlega żadnej wątpliwości.

Przedwczoraj miały posiedzenia obie izby rady państwa. W izbie deputowanych po odczytaniu nadchodzących teraz codzień nie ze wszystkich stron petycji o zniesienie konkordatu, nastąpił wybór wydziału do wniosków tyczących się ugody z Węgrami, do którego z Polaków obrani zostali Krzeczunowicz i Ziemiałkowski, a potem uchwalono trzy wnioski komisji wojskowej względem uzupełnienia armji. Izba zaś panów, której zebrał się nareszcie potrzebny komplet, zajmowała się wybraniem trzech komitetów, prawniczego, politycznego i finansowego do rozważenia projektów ustaw, uchwalonych już przez izbę deputowanych.

Z Wołynia piszą do „Czasu". Obozowanie wojsk moskiewskich pod Łuckiem zakończone, i już się zaczynają rozchodzić na leże zimowe, które w pięciu tylko powiatach są rozpisane, jako to: Włodzimierskim, Łuckim, Dubieńskim i Starokonstantynowskim. Rozdzielono je na małe oddziały, to jest: po jednej tylko rocie na każde z mniejszych miasteczek, do której dodano po kilkunastu kozaków dla spiesznego rozwożenia rozkazów i raportów wojennych. Wszyscy wojskowi są pewni, że wejdą do Galicji. Nawet Bezak robiąc przegląd pod Łuckiem, w tym duchu do wojska przemawiał, a wychwalając energię, z jaką wojsko tłumiło polskie powstanie w prowincjach panowaniu moskiewskiemu podległych, zachęcał je do równej energji i wtedy, kiedy im rozkazano będzie zająć Galicję, w której jest teraz źródło polskiego buntu.

Takie przemowy publiczne dygnitarzy moskiewskich, jakoteż kazania miewane do ludu zgromadzającego się po cerkwiach prawosławnych dowodzą ostatecznego rozzuchwalenia się Moskali, którzy nie tają się już z zachciankami swojemi i otwarcie występują z niemi, sposobiąc się do nowych grabieży i rozbojów. Wszędzie bowiem tak w urzędowej jako i prywatnej formie głoszą, że przyszedł czas, aby Rosja cała była jednolitem państwem i zagarnęła pod swoje skrzydła całą Słowiańszczyznę, której przodować jej przeznaczono.

Wołyński rząd gubernialny rozesłał po urzędach policyjnych listę osób, których sprawy podług wierzbołowskiego ukazu umorzone być powinny. Jest ich kilkadziesiąt, a z tych bardzo szczupła liczba bez osobnych rządowych adnotacji, jako to: przed ukończeniem sprawy umarł, albo: wysłany na Syberję, albo: uciekł z więzienia. W spisie tym znajdujemy kilka nazwisk Galicjanów.

Prześladowania unitów w Lubelskiem nie ustają. Z Janowa donoszą o nowych utarczkach żandarmów z pobożną ludnością. Niektórzy z księży unickich, którzy się nie dali przekupić rublami moskiewskiemi, trzymają lud w niezachwianym oporze przeciwko zamierzonym innowacjom. W krótce ta sprawa stanowczo rozstrzygniętą być musi, gdyż rząd nie może pozwolić na zamknięcie cerkwi unickich, zważywszy na nadchodzące za kilka miesięcy święta Bożego Narodzenia. Wczoraj wyszedł Izraelita, pismo dla żydów polskich, redagowane w języku polskim przez S. H. Peltyna; pół roku było zawieszone wydawnictwo tego organu i pomimo wszelkich narzekań Golosu namiestnik Berg pozwolił na wznowienie żydowsko-polskiego tygodnika. Zaraz jednak w pierwszym numerze wyrznęła cenzura artykuł p. t. „Braterstwo i przebaczenie bliźniemu".

Ile ze wszelkich z Paryża dochodzących wiadomości powziąść można, panuje tamże niepewność co do przyszłego postępowania Cesarza. Czuje on sam, że stoi na rozdrożu i że w obec wypadków możliwych w Europie, grożących zakłóceniem powszechnego pokoju, musi on się do czegoś skłonić — albo do wojny albo do rozszerzenia wolności wewnętrznej. Owóż osoby o których wspominaliśmy a które wymieniają jako przyszłych ministrów noszą zupełnie cechę pokojową. Lecz jakżesz publiczność wiarę ma dać tym wszystkim pokojowym pozorom, kiedy wszędzie widzi tylko przygotowania wojenne. Po uzbrojeniach fortec wschodnich przychodzą teraz na porządek dzienny fortece na północnej granicy, które zupełnie zaopatrzone są na wypadek wojny. Wszystkie te uzbrojenia kosztują do 60. mil. franków.

„Monitor" paryzki śpiewa już formalne „requiem" powstaniu w państwie kościelnem. Umieszczona w tymże dzienniku korespondencja z Florencji utrzymuje, że cały plan Garibaldego jest już zniweczony, i że wszystko, cokolwiek mówiono o rządzie prowizorycznym w Aquapendente, o posuwaniu się ochotników ku Rzymowi i t. d. jest nieprawdą. To samo donosi także ultramontański „Univers". Natomiast pisze „Gazetta Piemontese", że jeden z oddziałów wojska papiezkiego połączył się już z powstańcami, i że kurja rzymska może tylko tak długo liczyć na wierność wojsk swoich, dopokąd powstanie nieodzyska przewagi.

Także prywatne doniesienia z Florencyi z 7. b. m. utrzymują, że powstanie zbliża się ku Rzymowi, a dzienniki domagają się, ażeby rząd włoski uprzedził powstańców obsadzeniem Rzymu, a że zdaje się istotnie zanosić na coś podobnego, potwierdzają to także bezpośrednie doniesienia z Rzymu. Podług nich bowiem koncentrują się wojska włoskie na samej granicy i są gotowe do marszu. Zdaje się, iż oczekują tylko posiłków w artyleryi, ażeby przekroczyć granicę, a rząd papieski przewiduje, że następnie ustawią się one koncentrycznie około Rzymu i obsadzą kolej żelazną między Ropnem i Civitavecchią dlatego, ażeby Papież niemógł wydalić się z Rzymu. Tak więc łatwo być może, że p. Ratazzi dokona w krótce sam tego, czego niedozwolił Garibaldemu.

Dzienniki włoskie przyznają teraz, że Garibaldego pilnuje siedm okrętów wojennych na Kaprerze, a Ratazzi, jak piszą z Florencji do „Gaz. di Venezia“, wysłał Crispiego na Kaprerę, ażeby ułagodzić gniew dyktatora z powodu polityki ministerstwa.

Według doniesień urzędowych rzymskich dzienników panuje tamże najgłębsza cisza. Istotnie Rzym jest powierzchownie spokojny, tem bardziej zaś zaniepokojoną jest policja, która ostatnich dni przedsięwzięła bardzo liczne uwięzienia. Wszędzie wzmocniono posterunki a przed bramami miasta wytoczono ciężkie działa. Przyzwolenia na posiadanie broni, które udzielano dawniej bardzo hojnie za opłaceniem znacznych taks, odbierają teraz wszystkim a cała piecza bezpieczeństwa miasta spoczywa w rękach policji a mianowicie w rękach okrzyczanego Batellego. Do Rzymu niedopuszczają wiadomości z prowincji. Panuje jednak obawa w kołach rządowych, iż włoskie wojska wkroczą na terytorjum państwa papiezkiego i obsaczą Rzym w celu przeszkodzenia, aby Ojciec św. i kardynałowie nie wynieśli się do Civitavechii.

Jak zapewnia telegram paryski z 7. b. m. z dobrego źródła, przyjęty został w Biarritz program przedłożony cesarzowi przez Rouhera. Program ten ma obejmować następujące punkta: 1) Nieinterwencję jako zasadę polityki francuzkiej. 2) Utrzymanie Papieża w Rzymie aż do śmierci. 3) Zawarcie z przyszłym papieżem układów, któreby zabezpieczały władzę stolicy apostolskiej. 4) Przeprowadzenie liberalnych reform wewnętrz i ukończenie nowego uzbrojenia armii z powiększeniem jej kadrów i reorganizacją.

Jako komentarz do tego programu pokojowego donosi korespondencja dziennika „Times“, że nad ufortyfikowaniem Strassburga pracują teraz z większą gorliwością, i że załoga tamtejsza, składająca się z dwóch pułków liniowych i batalionu szaserów otrzymuje nowe karabiny Chassepota, których fabryki w Mutzig i Framont dostarczają codziennie po 700 sztuk.

Podług zgodnych doniesień dzienników londyńskich zamierza rząd angielski zwołać parlament w ciągu listopada, ażeby zażądać od niego potrzebnego kredytu na wyprawę abisyńską. Preliminarze wojenne wynoszące kilka milionów funtów szterlingów, są już przygotowane. Sesja zimowa, na którą nie zbierze się parlament przed połową listopada, potrwa najwięcej miesiąc. Co do ministerstwa obiega w Londynie pogłoska, że Derbyego zmusza podagra do złożenia prezydentury. W takim razie jednak nie zastąpiłby go ani Disraeli ani Lord Stanley, lecz słychać, że królowa prosiłaby księcia Richmond o objęcie prezydentury. Życie Lorda Russela, który tknięty został apopleksją, ma być wielce zagrożone.

Dnia 6. b. m. miało już nastąpić w Kragujewaczu otwarcie Skupczyny serbskiej, na które odjechał 5go z Belgradu książe z ministrami i radcami stanu. Przez czas trwania Skupczyny będzie minister stanu rezydować w Kragujewaczu.

Zniesienie konkordatu.

III. Duchowne władze, oparte na konkordacie, wykonywały ściśle nabyte prawa wziąwszy w swe ręce całe wychowanie ludu, cenzurę oświaty powszechnej i sprawy małżeńskie. Liberalne zaś stronnictwo niemieckie czując się zagrożonem w swych dążeniach, poczęło jawnie występować przeciw konkordatowi i w tym to celu postawił Mühlfeld na początku obecnej sesji rady państwa, wniosek o uregulowanie spraw wyznania i kościoła. Wniosek ten osobnej komisji przekazany, dał powód do wypracowania „ustawy o małżeństwach“ która w kilkunastu paragrafach w następujący sposób reguluje tę dla społeczeństwa najważniejszą sprawę:

Śluby cywilne są dozwolone i do ważności nie wymagają interwencji kościoła, zwłaszcza, że mogą być zawierane bez różnicy wyznań religijnych. Zapowiedzi ślubów cywilnych ogłaszają urzędy powiatowe i gminne, które mają oraz sobie powierzone wszystkie te czynności, które przy ślubach kościelnych paroch dokonywał. Akt ślubu cywilnego odbywa się w obec naczelnika powiatu, a odnośnie gminy, uroczystem oświadczeniem w obec dwóch świadków złożonem i do protokołu wciągniętem. Po dokonanem akcie cywilnym, mogą małżonkowie kościelny ślub zawrzeć.

Sprawy separacyj i rozłączenia małżeństw, należą wyłącznie pod sądy cywilne, które wedle powszechnej ustawy cywilnej orzekać mają.

Wychowanie ludu jako też całą oświatę w ogóle, zaliczono do kardynalnych ustaw państwa, wydobyto takowe zupełnie z pod wpływu kościoła i oddano reprezentacji państwa — sprawę zaś równouprawnienia wszech wyznań do praw obywatelskich, i załatwiono zadawalniająco.

Podczas gdy kardynalne te sprawy się toczyły w wydziałach rady państwa, i gdy konwencja rządowa z kurją apostolską zawarta wszędzie zupełnej doznała porażki i nawet, jak wnosić było można ze składu Izby, znaczną większość przeciw sobie miała— stronnictwo klerykalne wpołączeniu z rozbitkami feudalnymi urządziło kontr-demonstrację. Kardynał Rauscher, pełnomocnik rządu austrjackiego w sprawie konkordatu zwołał biskupów austrjackich na sobor do Wiednia, którzy w liczbie 25 zebrani uchwalili i podali adres cesarzowi, domagając się utrzymania konkordatu. Adres ten, który powszechne wywołał wzburzenie, i to tak wielkie, że twórcę jego kardynała Rauschera policja przed tłumami w obronę wziąść musiała, przywodzi za konkordatem między innemi następujące powody:

„Oni — to jest liberalne stronnictwo — zamierzają podkopać zasady religii i moralności, ze szkoły chcą zrobić propagandę niewiary i dla tego to żądają, by nauczyciele od nich zależni byli; a w tenczas mające ślepe narzędzia w swym ręku zniewolą ich do splugawienia wszystkiego co wzniosłe i święte. A im bezczelniej, który szydzić będzie z religji tem wyższe zajmie stanowisko“.

Wszystkie dzienniki chórem potępiły ten adres i uderzyły na niesłychany w Austrji alarm; posypały się petycje do rady państwa z wszystkich prawie miast i miasteczek domagające się w najostrzejszych wyrazach zupełnego zniesienia konkordatu. Rada gminna stolicy państwa czuła się szczegółowo rzeczonym adresem dotkniętą i jednogłośnie zawotowała adres do cesarza, w którym niechcąc nawet z tych ciężkich zarzutów się tłumaczyć, ustęp za ustępem zbija w loicznym wywodzie podejrzenia biskupie.

Sobor dygnitarzy kościoła i adres ich wywołał zatem wręcz przeciwny skutek niż zamierzono. Rada państwa zaś parta zewsząd tak silnie stanęła obecnie na stanowisku zaczepnem i na przedostatniem posiedzeniu przyjęła znaczną większością wniosek Mülfelda o zupełne zniesienie konkordatu, przekazując tenże komisyi do rychłego załatwienia.

Tak stoją obecnie rzeczy we Wiedniu; u nas zaś w kraju niema tak silnego antikonkordatowego ruchu, chociaż już mnóstwo głosów poważnych oświadczyło się za potrzebą zaprowadzenia rychłych zmian. Mianowicie zaś co do spraw szkolnych i oświaty w ogóle, trzyma się kraj silnie zasad w sejmie wypowiedzianych i żąda jak najspieszniejszego wprowadzenia w życie ustawy sankcjonowanej o radzie szkolnej. Żaden bowiem konkordat nie zdoła zatamować uzyskanej acz cząstkowej swobody i wstecz cofnąć to, co zaledwie wywalczyliśmy za wielka cenę. Skoro zatem ta ustawa już w życie wejdzie, o czem niewątpimy, natenczas pozostają tylko do załatwienia sprawy uprawnienia wyznań i sprawy małżeństw. O pierwszej, jako o rzeczy ogadanej tyle tylko wspomniemy, że podzielamy w zupełności zasady rady państwa, która znieść zamyśla staroświecczyzną cuchnącą różnicę chwalenia Boga i wiary.

Pozostają zatem jeszcze małżeństwa. Francja, Belgja, Szwajcarja, Anglja, Włochy, cała Ameryka i świat nowy zaprowadziły śluby cywilne — kodeks Napoleoński wprowadzony w prawodawstwo polskie, przyjął był takowe za czasów księstwa Warszawskiego i rzeczypospolitej Krakowskiej. Nagie te fakta dostateczne przemawiają za potrzebą wprowadzenia tychże w Austryi, gdyż one nieczynią katolicyzmowi uszczerbku a umoralniają społeczeństwo.

Znieśliśmy różnicę kastową, znieśmy rożnicę wyznań, która jest stokroć szkodliwszą — szkołę wyswobodziliśmy z pod biurokracji, wyswobodźmy ją zatem do reszty z pod absolutnego wpływu kleru — uznawszy społeczeństwo za pełnoletnie, dozwólmyż mu, by mogło samą sobą rozporządzać w sprawach jego indiwidualności wyłącznie się tyczących i nie krępujmy mu rąk niszczące zakazami całe szczęście życia jego. Inne państwa i narody, pod wpływem ciepła wolności rozwijają się, bogacą swą wiedzą i niemasz u nich takiej niemoralności jak tam gdzie ciemnota istnieje i niewola. Dlaczegoż więc my za lepszem oświadczyć się nie mamy?

Spraw kościoła nietykamy, konkordatu nieruszamy o ile tenże do rzeczy duchownych się odnosi, lecz żądamy by rozwojowi naszemu, zasady z cywilizowanego świata wyparte, na zawadzie nie stały.

Korespondencje.

Petersburg d. 1. października 1867.

Trudno to utrzymać pewien związek ścisły pomiędzy korespondencjami, które muszą odbywać kwarantannę w biórach Dyrekcji poczty warszawskiej a częstokroć gorszą jeszcze w rękach oberpolicmajstrów. Kochani to ludzie, troskliwi o dobrą karmę dla waszych czytelników, jak uważam, już kilka moich korespondencji raczyli skondemnować na śmierć nie robiąc sobie nadziei odszukania ich autora. Panie, świećże ich duszy, a ja miasto rozpaczać nad nimi opowiem wam coś nowszego, — to jest o tyle nowszego przynajmniej o ile w Moskwie może się wydarzyć.

Ogólny nastrój dziennikarstwa moskiewskiego jest nader nieprzyjaźny Austrji, a wy wiecie już zapewnie co znaczy nastrój dziennikarstwa moskiewskiego, które jest wyrazem opinji rządowej, a że naprężenie stosunków pomiędzy gabinetem petersburgskim a wiedeń-

skim istnieje od czasu zjazdu salburckiego, to czuć się daje w atmosferze dworskiej, wojskowej, czynowniczej, a najwięcej pono w arsenałach i fabrykach tulskich, zkąd masę amunicji i broni odtylcowej przesyłają do Warszawy, Modlina, Brześcia i Zamościa. Moskale w usiłowaniach rusyfikacji Polski i zabranych prowincji nie ustają ani na chwilę, lecz o ile im poszło gładko z zaborem majątków szlacheckich, i wykonaniem rozporządzeń odnośnie tej warstwy społeczeństwa, o tyle truddniejszym orzech do zgryzienia z ludem. Kolumny dzienników moskiewskich przepełnione są opisami do jakiego stopnia „polska intryga“ wdrożyła w lud i duchowieństwo ruskie na Podlasiu i w Lubelskiem przywiązanie do unji. Jeden z korespondentów tych wyraża się ze zgrozą, że na Rusi należącej do Królestwa Polskiego ani nawet szkieletu ruskiego nie pozostało, i szydzi z księży i prostaczków pokornego ducha klękających w cerkwiach, słuchających z przyjemnością organów, śpiewających litanje i gorzkie żale itd.

O tak zwanym zachodnim kraju również nie zapominają. Skrzętnie zbierają statystyczne wiadomości i co dnia niemal czynią rachunek, ile też jeszcze pozostaje Polaków na Rusi. Rezultat fatalny, wywołuje przekleństwo na prawitelstwo, że dotąd jeszcze z nimi się nie ułatwiło.

Zdarzyło mi się słyszeć przed paru dniami moskala tak rozumującego. Panie, czy nie dojdziemy do żadnego rezultatu z Polakami, rząd niedołężny toleruje ich — wystaw pan sobie czytałem wczoraj w Kiewlaninie wykaz statystyczny i cóż tam znalazłem? Oto, że w kijowskiej gubernii na 4500000 diesiatyn ziemi tylko 500,000 diesiatyn jest w posiadaniu ruskiej szlachty, na 1,300.000 desiatynach osiedleni włościanie a w rękach Polaków do 2,000.000 diesiatyn. Czy potrzeba szukać więcej bijącego w oczy objaśnienia, na czem zasadza się siła polskiego a słabość ruskiego elementu — dodaj pan do tego ciemnotę ludu a więcej jak mierne wykształcenie naszej szlachty, demoralizację czynowników a będzie pan miał obraz naszych postępów w rusyfikacji zachodniego kraju. Wszystkiemu temu winien rząd, który nie oglądając się na Europę — powinien raz skończyć z nienawistnym nam elementem polskim i wygnać go gromadnie. Gdzie zapytałem ze zgrozą? gdzie? ruszył ramionami z politowaniem. Na kogo można wynaleźć jakie podejrzenie w Sybir, połowę przesiedlić w głąb Rosji a drugą do Królestwa i skończone dzieło żakonkludował — a za ich majątki kto zapłaci? dorzuciłem. Śmieszne zapytanie spotkała mnie odpowiedź i zaprawdę było nader śmieszne z mej strony pytać o to nihilistę.

Nakoniec nie mogę pominąć milczeniem artykułu pt. p r z y s z ł o ś ć A u s t r j i który pojawił się dzisiaj w fejletonie „Gołosu“. Aby dać wam przybliżone wyobrażenie o jego całości przytaczam Wam temczasem mały ustęp: „Ani jednym ogólnym interesem ani jedną wyższą ideą nie zespalały się narodowości składające Austrję, która nie reprezentuje żadnej idei. Dwa i pół stolecia w tył okleiła się ona powiększej części z krain które przynosiły jej w posagu austrjaekie cesarzowe. Przeciwnie, nie, jest w Austrji jedna idea ktora się wije przez całe pasmo Austrjackiej historji i wszystkich podległych jej narodów jak nić czerwona w angielskim kaftanie, idea ta wspólna wszystkim austrjackim narodom jest: dążenie do wyrwania się ze składu Austrjackiego cesarstwa. Oto jest jedyna idea którą zarówno ożywieni włosi, madiary, polacy jak czesi; i czy wypowiada się ona głośno albo nie, w niej jednej przecież zawiera się cała działalność, tych narodów. Wówczas tylko można wiernie sądzić o stronnictwach, osobistościach o działaniach pojawiających się w historji austrjackiej, jeżeli będziemy zapatrywali się z tego punktu widzenia. Jeżeliby kto chciał napisać historję utajonego życia austrjackich narodów to napisałby zbiór planów osnuwanych dla odpadnięcia od Austrji i pozyskania niepodległości.

Miarą stopnia umysłowego rozwoju każdego z austrjackich narodów jest niewątpliwie to o ile ta odśrodkowa siła w każdym z nich się objawiała. Jeżeli ona objawiła się w wysokim stopniu to znaczy że i polityczne pojęcia w narodzie żyją, jeżeli pojawy jej są głuche albo ich zupełnie niema to należy zakonkludować, że umysłowe życie narodu mnej rozwinięte.“

Jeżeli te głosy moskiewskiej propagandy dążącej do rozkładu Austrji nie odbiją się raz przecie o uszy zapchane berlińską bawełną wiedeńskich wichrzycieli, to zaiste nasza delegacja może sobie powiedzieć z owym szewcem rzymskim, o l e u m e t o p e r a m p e r d i d i.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zwolnienie fundacyi hr. Skarbka od utrzymywania teatru niemieckiego. Przeciw uchwale tej głosował jedynie p. Adamski, jedyny z pozostałej starej gwardyi dawnych reakcjonistów; powody jednak, które przytaczał za swojem zdaniem, były tak błahe i niedorzeczne, iż wywołały ogólne niezadowolenie w radzie, która też przyjęła je z powszechnem szemraniem. Uchwała powyższa nieukończa wprawdzie sprawy teatru niemieckiego, lecz jest zawsze pierwszym krokiem, a na tej podstawie będzie mógł sejm podać prośbę do Cesarza o zniesienie przywileju, który takiem brzemieniem cięży na fundacyi, przeznaczonej na utrzymanie kalek i starców a dziś chodzącej jedynie niemieckich komedjantów i chorzystki do pół nagie.

* Dziś o godzinie 11½ przed południem w sali Zakładu imienia Ossolińskich odbędzie się uroczyste doroczne posiedzenie; o godzinie zaś ½ 4tej zpołudnia nastąpi ostateczna rozprawa w procesie prasowym „G a z e t y N a r o d o w e j“ oskarżonej o obrazę honoru przez niejakiego Pawlewicza a ogodzinie 5tej podobnaż rozprawa „Dziennika Lwowskiego„ oskarżonego o obrazę honoru wójta kulikowskiego. W tej ostatniej rozprawie stawać będzie 18 świadków ze strony autora korespondencji z K u l i k o w a.

* Prócz wymienionych w jednym z poprzednich numerów rodaków przebywających jeszcze na Sybirze, donoszą jeszcze o następujących, z którymi nikt dotąd nie wstawił się, a którzy wyczekują jeszcze swego wyswobodzenia. W gubernji Jenisejskiej w powiecie Aczyńskim znajdują się: Michał Kuczkowski ślusarz z Nowego Sącza, Jan Firlej drukarz z Nowego Sącza, Płata krawiec z Nowego Sącza, Alojzy Skielski właściwie Reinländer, którego brat jest oficerem w wojsku austrjackim, Odrzywolski gitarzysta, Józef Zubrzycki z Rzeszowa, z wojska, Aleksander Dębiński z Bochni, również z wojska, autrjackiego, jak i Fryderyk Weissberg. Hipolit Hucert z Podgórza zapisany pod nazwiskiem Antoniego Lipowicza z Wieliczki, znajduje się w gubernji Jenisejskiej w powiecie także Jenisejskim.

* Donoszono już kilkakrotnie o stowarzyszeniu, które się zawiązuje w celu krzewienia języka polskiego między żydami; stowarzyszenie to jednak — mimo że statuta od dawna już wygotowano i przedłożono — nie przyjdzie rychło do skutku, bo namiestnictwo żądało jeszcze różnych zmian, na które się ostatecznie zgodzili założyciele. Prócz tego piszą nam z Tarnowa, że pani Ringelheim nosi się z tą samą myślą i zamierza tamże założyć podobne stowarzyszenie dla izraelitek. Muiemamy jednak, że takie rozdrobnienie sił i tak niezbyt licznej inteligencji żydowskiej, nie byłoby na miejscu i że lepiej skupić wszystkie siły w jednem kole, które i tak zakładać będzie po kraju filje. Mówiąc o dążnościach narodowych żydów naszych, nie możemy niezwrócić uwagi tychże na jedyny w języku polskim wyszły „modlitewnik dla żydów“, który przed kilku laty wydał nauczyciel tutejszej szkoły izraelickiej p. Wolf. Tenze ma również już przygotowane tłumaczenie psalmów i biblji, których jednak z braku funduszów nie jest wstanie wydać. Zdaje się, że tworzące się stowarzyszenia najpierw w pomoc przyjdą podobnym wydawnictwom, które najbardziej krzewią znajomość języka polskiego.

* (M) Żołkiew d. 10 1867. *Wybory do rady powiatowej* zostały już uskutecznione z 3 powiatów Żołkiewskiego, Kulikowskiego i Mosteńskiego. Z mniejszych posiadłości i miast mamy już radnych 16, brakuje nam jeszcze 10, a to z większych posiadłości, ale i ci wkrótce się zjawią. A jak gracz, który najwięcej na ostatnią kartę liczy, tak i my rachujemy najbardziej na ten ostatni wybór, że zniego jak z rogu obfitości wyjdą siły intelektualne, któreby kilku pomocników do wydziału dostarczyły. Bo do tego czasu niestety — z 12 członków których włościanie obrali, i z 4 któr ych dostarczyły miasta ani myśleć o tem. Nic się nie schodzi jakoś do szmigi, w naszym biednym kraju; formalnościom staje się zadość, wybory podług przepisów odbywają się, ale ziarka płodnego mało. Ale nie wyprzedzajmy rzeczy, koniec dzieło chwali, zobaczymy co ostatnie wybory pokażą, a wówczas przeszlemy imienny spis wszystkich radnych.

Gospodarstwo i przemysł.

Lwów 11. października 1867. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 6.21, żyta 3.76, jęczmieniu 2.71, owsa 1.62, hreczk 3.47, grochu 3.60, kartofli 1.71, sąg drzewa lupanego bukowego 10.88, sosnowego 8.10, cetnar siana 1.19, słomy 00.76, funt masła 00.46, smalcu 00.56, masa wódki 30% 00.87½.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie
z dnia 11. października 1867.

Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k płacą 208.25. Listy zastawne banku hypot. gal. płacą 96.25. Obligi pożyczki głodowej z r. 1866 płacą 99.40. Rubel rosyjski papierowy płacą 1.70. Pruskie bilety kasowe placą 1.83. — Lnianka Rzyj 150 funtów korzec 8.87 (od Gródka). Potaż słomny 100 funtów 8 złr. (na Grudzień 1867). Cukier 100 funtów 32 złr. 75 cnt.

Cennik izby handl. lwowskiej,
z dnia 10. października.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	8[illegible]	5	94
Dukat cesarski	[illegible]	92	5	99
Napoleond'or	10	09	10	14
Półimperjał rosyjski	10	12	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	92
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	71
Talar pruski	1	82	1	85
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	75	79	—
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	44	83	44
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	64	83	65	58
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	63	92	64	42
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	205	50	208	—
„ „ „ Czerniowieckiej	170	50	173	—

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 11. października.

	złr.	kr.
5% Metaliki	55	10
„ z procent. z maja i listopada	57	50
5% Pożyczka narodowa	64	40
Losy pożyczki z roku 1860	80	80
Akcje banku wiedeńskiego	677	—
„ „ kredytowego	173	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	124	50
Srebro	122	25
Dukat pojedynczy	5	96

Przyjechali do Lwowa
dnia 10. października.

PP. Hr. Michałowski T., z Przemyśla. Br. Würth J., z Kłodzienka Jeżewski J., z Hołubowa. Morawski J., z Zawałówki. Polański T., z Rudna. Witwick J., z Raszowic. Borkowski H., z Zaleszczyk. Habowski M., z Zawadki. Nowakowski H., z Przemyśla. Obertyński W., z Leszkowa. Torosiewicz M., z Sassowa. Zabłocki W., z Zarwanicy. Zieliński St., z Berdyczowa. Falkowski M., z Głuchowa.

Ogłoszenia.

OMNIBUS

dla wygody podróżnych, którzy przybywają koleją żelazną, zaczął krążyć pomiędzy dworcami obu kolei a HOTELEM GEORGA, o czem zawiadamiając szanowną Publiczność oddaję takowy do jej użytku.

Lwów 6. października 1867.

294-2-3 *Jan Hoffmann.*

SZKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera

KAROL KOZŁOWSKI

z dniem 1go października 1867 roku

S z k o ł ę m u z y c z n ą

przy placu marjackim w kamienicy pp. Patraszewskich pod nr. 439¼ na I. piętrze.

PROGRAM:

1. Nauka gry na skrzypcach. 2 Spiew solowy i choralny. 3. Nauka gry na fortepianie i 4. na wiolonczeli.

Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły *Karol Kozłowski* i przyjmuje oraz kierownictwo niemniej dozór nad kierunkiem całej szkoły.

Naukę spiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści.

Ceny każdej nauki

trzy razy w tygodniu po godzinie: 1) w trzy osoby po **3 zlr.** od każdej, 2) w dwie osoby po **5 zlr.** od każdej, 3) Osobne godziny t r z y r a z y w tygodniu **12 zlr.**—miesięcznie. Wspólne ćwiczenia po d w a r a z y tygodniowo **1 zlr.** miesięcznie od każdej osoby.— Utalentowanych a nieposiadających funduszów przyjmuje się **bezpłatnie**. — Osoby płacące w zakładzie 5 zlr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru.

☞ Wpisywać się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod nrem 585⅘ obok poczty w kamienicy S t r o m e n g e r a w oficynach na I. piętrze u dyrektora zakładu — od 1go października zaś w zakładzie od godz. 10 — 12 rano i od 3—5 popołudniu.

263-9-12



Karol Bałłaban

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 296 pod „złotym kogutem“ poleca swój skład *Herbaty chińskiej, Rumu bremskiego, Wina zagranicznego w butelkach oryginalnych jako to:*

Madeira 3 złr., Cherie 3 złr. Port o Porto 3 zł. 50 ct., wina szampańskie, Chaskaffe Vinaolo Fokinga w Amsterdam. w każdem gatunku, Absint szwajcarski z Langenau, Musztarda z Bordaux, Ocet estragonowy.— Wina austrjackie, węgierskie i wszelkie towary korzenne w gatunku wyśmienitym po cenie ściśle umiarkowanej. 280-5-6

Sumienne wykonanie rozkazów z prowincji jak do teraz będzie i nadal mojem staraniem.

C. k. uprzywil. towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej.

!!POCIĄG SPACEROWY!!

na dniu 20. października 1867

z Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa

do Lwowa

Na dniu 20. października 1867 urządza się pociąg spacerowy z Czerniowiec do Lwowa do którego też na stacjach w Kołomyi i Stanisławowie u c z e s t n i c y przyłączyć się mogą. Cena jazdy od osoby

		złr.	kr.
z Czerniowiec	I klasą	15	52
	II	11	68
	III	7	84
z Kołomyi	I klasą	11	35
	II	8	56
	III	5	72
ze Stanisławowa	I klasą	8	28
	II	6	23
	III	4	15

Wyjazd z **Czerniowiec** o godzinie **6.** minucie **25.** zrana.
„ z **Kołomyji** o „ **9.** „ **20.** „
„ ze **Stanisławowa** o „ **11.** „ **50.** „
Przybycie do **Lwowa** o „ **5.** z południa.

Powrót ze Lwowa ma w przeciągu trzech dni nastąpić, i może być uskutecznionym jakimkolwiek osobowym pociągiem.— Subskrypcye dotyczące na w mowie będący pociąg spacerowy przyjmuję się do 18. Października za złożeniem ceny jazdy i po wydaniu biletów przy kasach osobowych w Czerniowcach, Kołomyji i w Stanisławowie. — Bilety przed wyjazdem tak w stacyach z których się wyjeżdża, jak również we Lwowie przed powrotem w kasach osobowych celem odstemplowania okazane być mają.

Pociąg niniejszy zależy od przynajmniej 50ciu uczestników.

Gdyby takową liczbę nie osiągniono, w takowym razie złożone pieniądze za zwrotem biletu zwróconemi zostaną. 293-3-3

We Lwowie dnia 5. Października 1867.

Dyrekcya ruchu.

Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż poczęwszy od dnia **21. września** bieżącego roku wydawać będzie

266-14-14

ASYGNACYE KASOWE

po 50, 100, 500, 1000 i 5000 złr. w. a.

3½% z 8dniowem wypowiedzeniem

4% z 14dniowem „

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **M. Jasieński**. Czcionkami **M. F. Poremby**.